

NIE ZGADZAMY SIĘ NA LIKWIDACJĘ GIMNAZJÓW

Taką konkluzją zakończyła się debata pt.: "Co ze szkołami w powiecie cieszyńskim", która odbyła się 9 listopada 2016r. w auli Gimnazjum Towarzystwa Ewangelickiego. Debata zgromadziła duże grono nauczycieli i dyrektorów szkół powiatu cieszyńskiego oraz przedstawicieli organów prowadzących, środowisk akademickich, rodziców, uczniów i Związku Nauczycielstwa Polskiego. Zgromadzeni mieli okazję poznać wyniki ankiet przeprowadzonych wśród uczniów i rodziców. Dyskusja, choć burzliwa, nie przyniosła żadnych wymiernych wniosków, ponieważ jedynym źródłem wiedzy dotyczącym proponowanej reformy są zmieniane wciąż projekty ustaw na stronach MEN-u, ogólnikowe konferencje prasowe pani minister Zalewskiej i przekazy medialne. Do tej pory brak aktów prawnych, rozporządzeń szczegółowo regulujących pracę szkół w nowym systemie.

W większości wypowiedzi wybrzmiewało zdumienie, niedowierzanie czy wreszcie niepokój o przyszłość i niepewność jutra.

Przez 17 lat funkcjonowania, gimnazja wypracowały skuteczne metody pracy z uczniami w trudnym wieku dojrzewania. Polscy 15-latkowie, gimnazjaliści uzyskali wysokie wyniki opisywane w międzynarodowych badaniach PISA. Wreszcie wydawało się, że gimnazja osiągnęły zakładany efekt – wyrównywały szanse edukacyjne uczniów pochodzących z różnych środowisk, a obecnie funkcjonujący system egzaminów zewnętrznych pozwala obiektywnie oceniać przyrost wiedzy każdego ucznia na każdym etapie edukacji. Żaden system nie jest doskonały, musi odpowiadać na bieżące problemy i współczesne wyzwania, ale zmian można dokonywać ewolucyjnie.

Niestety, 27 czerwca - w pierwszy dzień wakacji, minister edukacji - Anna Zalewska ogłosiła likwidację gimnazjów, a zarazem powrót do 8-letniej szkoły podstawowej i 4-letniego liceum.

Od tej pory wokół proponowanej reformy narosło wiele mitów, powtarzane są propagandowe hasła i półprawdy.

Kto będzie, więc beneficjentem zmian?

Uczniowie – chaotycznie i naprędce wprowadzane zmiany niekorzystnie wpłyną na atmosferę i jakość kształcenia. Kumulacja roczników w szkołach średnich, tłok lub zmianowy system prowadzenia zajęć nie wpłyną również korzystnie na bezpieczeństwo uczniów, podstawy programowe tworzone na kolanie przełożą się na jakość opracowywanych podręczników.

Nauczyciele – stracą pracę, będą musieli łączyć etaty w różnych szkołach, przekwalifikować się, choć większość z nich przez ostatnie lata podnosiła swoje kwalifikacje dostosowując wykształcenie do potrzeb i wymogów swoich szkół.

Rodzice – troska o jakość kształcenia swoich dzieci, obawa związana z większą konkurencją podczas rekrutacji do szkół średnich, konieczność wyboru szkoły, przyszłego zawodu spadnie na ich dziecko o rok wcześniej – po 8, a nie jak do tej pory po 9 klasie.

Wszyscy podatnicy - ponieważ gminy będą musiały ponieść koszty związane z reorganizacją sieci szkół, dostosowaniem budynków dotychczasowych gimnazjów na potrzeby młodszych uczniów (np. zmienić, niejednokrotnie świeżo wyremontowane toalety na mniejsze, dokupić stosowne krzesła i ławki) w tworzonych tam szkołach podstawowych, dostosowaniem obecnych SP do przyjęcia dwóch kolejnych roczników, utworzeniem w szkołach podstawowych pracowni przedmiotowych czy wypłatą odpraw zwalnianym nauczycielom, zamiast inwestycji poprawiających jakość życia mieszkańców.

Reforma ma obowiązywać od września 2017 roku, a pytań jest coraz więcej. I jedno podstawowe: PO CO TO WSZYSTKO?

Aleksandra Trybuś-Cieślar